

Czas na przerwę...

Wydawane raz w tygodniu

Nr 19

11-12/2021



WYWIAD Z PANIĄ EDYTĄ KURLEJ



RELACJA Z APELU Z OKAZJI 103 ROCZNICY
ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ

WYWIAD Z TWÓRCĄ DIALOGÓW DO FILMU
„SHREK” PANEM BARTOSZEM WIERZBIĘTĄ

WIELE WIELE INNYCH...

Witajcie Drodzy Uczniowie

Drodzy Czytelnicy!

Mijają kolejne miesiące, a praca naszego zespołu redakcyjnego idzie pełną parą. Dowodem na to jest kolejne wydanie naszej szkolnej gazetki „Czas na przerwę...”.

W tym numerze będziecie mieli przyjemność przeczytania między innymi wywiadów z naszą nauczycielką Panią Edytą Kurlej oraz z twórcą dialogów do wielu filmów, na przykład do pewnie dobrze znanej Wam produkcji „Shrek” – Panem Bartoszem Wierzbietą.

Ponadto będziecie mieli okazję zapoznać się z relacją z ważnego wydarzenia w naszej szkole – Apelu z okazji 103. Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Zachęcam do lektury!

Redaktor naczelny Laura Adamska 8c

1. Relacja z Apelu (s.3)
2. Mikołajki klasowe okiem naszych uczniów (s.4)
3. Relacja z przedstawienia teatralnego dla klas 1-3 (s.5)
4. Akcje Samorządu (s.6)
5. Kącik sportowy (s.7)
6. Niezwykli mężczyźni (s.8)
7. Ciekawe zawody - dermatolog i fryzjer (s.9)
8. Wywiad z naszą nauczycielką Panią Edytą Kurlej (s.10)
9. Wywiad z P. Bartoszem Wierzbietą (s.11)
10. Recenzja książki „Rywalki” (s.14)
11. Recenzja filmu „Diuna” (s.15)
12. Kultowe pojazdy (s.16)
13. Unikatowe pojazdy (s.17)
14. Ciekawostki (s. 18, s. 22)
15. Wolontariat (s.19)
16. Podróże małe i duże—Islandia (s.20-21)
17. Ciąg dalszy opowiadania M. Szymańskiej (s.23)
18. Moje pasje— morsowanie (s.24)
19. Śmieszki i heheszki (s.25)
20. Kącik poezji (s.26)
21. Komiks „Przygody Sztefana” (s. 27)

Apel z okazji 103 Rocznicy Odzyskania Niepodległości

Dnia 8. listopada 2021r. w naszej szkole odbyła się uroczysta akademie z okazji 103 Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Do wystąpienia na scenie sumiennie i rzetelnie przygotowywali się uczniowie z klas: VIIB, VIIIA oraz VIIIC. Organizatorkami całego zdarzenia były: Pani Edyta Włodarska, Pani Karina Juraga-Horosz oraz Pani Małgorzata Jurzyk-Stępień.



Fot.: Zuzanna Ziubińska

Celem akademii było przypomnienie życia Polaków w tych trudnych czasach, gdy nasi przodkowie walczyli o wolność, narażając własne życie. Młodzi wychowankowie recytowali wiersze i śpiewali patriotyczne piosenki, takie jak: „Pierwsza brygada”, „Wojenko, wojenko” czy „Rozkwitały pąki białych róż”. Pomiedzy występami nie zabrakło również narratorów, którzy wprowadzali odbiorców w klimat minionych lat. Na uwagę zasługuje też scenografia, dekoracja oraz rekwizyty: maski gazowe, broń oraz mnóstwo klimatycznych świeczników z zapalonymi w nich świecami. W sali panował półmrok i atmosfera pełna skupienia oraz ciszy.

Publiczność była bardzo zainteresowana tym co się działo na scenie.

Na zakończenie wszyscy przybyli nauczyciele i uczniowie powstali, aby wspólnie zaśpiewać „Rotę”, bardzo ważną patriotyczną pieśń, autorstwa Marii Konopnickiej. W następnej kolejności, po wyprowadzeniu sztandaru szkoły, przemówił do nas Pan Dyrektor Marek Parafiniuk, dziękując za przygotowanie apelu organizatorkom oraz podziękował uczniom za to, że w takim skupieniu wytrwaliśmy przez cały apel (około 40 minut).

Ze względu na zaistniałą sytuację pandemiczną artyści trzykrotnie przedstawiali swoje przedstawienie, w mniej licznych grupach z zachowaniem zasad epidemiologicznych (odstęp minimum dwa metry oraz obowiązkowe maseczki). Dziękujemy Dyrekcji oraz organizatorom tego przedsięwzięcia za możliwość świętowania kolejnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Maja Okrajewska VIIIA



Fot.: Zuzanna Ziubińska

Mikołajki klasowe - okiem naszych uczniów

Mikołajkowa wycieczka do Blue City

10. grudnia 2021 r. klasy 5a, 4a i 4b pojechały na wycieczkę zorganizowaną z okazji Mikołajek do Blue City. W autokarze jak zwykle panował harmider. Chłopcy z 4a siedzieli na tylnych siedzeniach i odtwarzali z głośników świąteczne piosenki, pozostali uczniowie również nieźle dokazywali.

Kiedy dojechaliśmy na miejsce, ruszyliśmy na ruchome schody, które nie działały... Gdy już przeszliśmy przez całą masę rucho-

śmy coś zjeść. Większość osób wybrała się do McDonalda, ale niektórzy z nas zamówili też pizzę. Po posiłku poszliśmy do kina. Film, który obejrzelśmy to „Chłopiec z chmur”. Po seansie wszyscy byliśmy zadowoleni i wymienialiśmy się wrażeniami. Wygląda na to, że wycieczka wszystkim się podobała i byliśmy zadowoleni z mikołajkowego prezentu. Dziękujemy naszym wychowawcom i naszym rodzicom za możliwość udziału w tym ważnym wydarzeniu klasowym.

Zofia Burzycka, Aniela Dobrowolska 5a

Mikołajki w klasie 7a

10. grudnia klasa 7A wyjechała na wycieczkę do Centrum Sportu i Rekreacji w Błoniu. Był to prezent mikołajkowy dla nas. O godzinie 8:30 weszliśmy już do autobusu. Gdy dojechaliśmy na miejsce od razu, z radością zaczęliśmy grać w kręgle. Minęło półtorej godziny i niektórzy grali też w bilarda lub piłkarzyki. Ostatecznie spędziliśmy tam dwie godziny, a potem poszliśmy na spacer po Parku Bajka, żeby dojść do pizzerii. Weszliśmy do restauracji, zajęliśmy stoliki i czekaliśmy na zamówienie. Zjedliśmy dobrą, ciepłą pizzę, a także wypiliśmy sok.

Po posiłku spacerowaliśmy po Rynku w Błoniu, a potem już czekaliśmy na autobus, który miał nas zawieźć pod szkołę. W międzyczasie rzucaliśmy się śnieżkami. Wycieczka podobała mi się bardzo, zatem mam nadzieję, że w następnym roku równie ciekawie spędzimy Mikołajki.

Oliwia Olczak 7a



Fot.: Aneta Ćwiek

mych schodów doszliśmy do przedostatniego piętra, na którym znajdował się Tepfactor.

Kiedy już się przebraliśmy i ogarnęliśmy wszystkie sprawy dziesięć grup pięć i sześćosobowych ruszyło do zabawy. Tepfactor to escape room z trampolinami i różnymi wyzwaniami. Mieliśmy do wyboru kilka kategorii: cierpliwość, zwinność, łamigłówki i zręczność. Było wspaniale! W następnej kolejności postanowili-

Relacja z przedstawienia teatralnego

5. listopada 2021r. w naszej szkole obchodziliśmy Światowy Dzień Postaci z Bajek. Szkolne kółko teatralne prowadzone przez p. Ewę Stolarczyk przygotowało dla klas I – III SP przedstawienie i konkurs na temat najbardziej znanych bajek. Uczniowie obejrżeli dwie skrócone wersje "Czerwonego Kapturka" – wersję tradycyjną z XVII wieku autorstwa francuskiego bajkopisarza Charlesa Perraulta oraz wersję nowoczesną z XX wieku napisaną przez autora książek Bohdana Butenkę

Następnie młodzi aktorzy odegrali dziewięć scenek z różnych bajek. Zadaniem widowni było odgadnąć, jaka bajka została zaprezentowana. Wszyscy dobrze się bawili. Konkurs pokazał, że uczniowie naszej szkoły świetnie znają bajki.

A oto nasi szkolni artyści i ich role:

- Hanna Szczepaniak (klasa IV a) – krasnoludek, Tata Miś, przechodzień, Calineczka
- Joanna Krzycka (klasa IV b) – krasnoludek, Mama Miś
- Pola Mielcarz (klasa IV b) – krasnoludek, Dziecko Miś, Myszka
- Jakub Lipowski (klasa IV b) – krasnoludek
- Michał Szypke (klasa IV b) – krasnoludek
- Emilia Cieślak (klasa VI a) – Czerwony Kapturek (wersja tradycyjna), Królowa Śnieżka, przechodzień
- Oliwia Parol (klasa VII c) – Babcia (wersja tradycyjna), Gerda, Kret, przechodzień
- Iga Sadowska (klasa VII c) – Czerwony Kapturek (wersja nowoczesna), narrator, Małgosia
- Iga Skrzecz (klasa VII c) – Dziewczynka z zapałkami, Zła Królowa, obsługa muzyki

- Miriam Wachowiak (klasa VII c) – Kopciuszek, pomoc techniczna
- Hanna Warmuz (klasa VII c) – Królowa Śniegu, Złota Rybka
- Adrian Bury (klasa VII c) – Wilk (wersja tradycyjna i nowoczesna), Osiołek, Rybak.
- Grzegorz Matela (klasa VII c) – Shrek, Myśliwy (wersja tradycyjna i nowoczesna), Jaś
- Filip Tarnowski (klasa VII c) – Babcia (wersja nowoczesna), gra na keyboardzie
- Iga Mielcarz (klasa VIII a) – Fiona, Mama, Złoto-włosa, narrator
- Maja Okrajewska (klasa VIII a) – pomoc techniczna, pilnowanie kolejności występowania aktorów
- Zofia Świtek (klasa VIII a) – Baba Jaga, narrator
- Zuzanna Ziubińska (klasa VIII a) – wykonywanie zdjęć podczas przedstawienia
- Marcin Rupieta (klasa VIII c) – Księżę, Kaj, obsługa muzyki

Występ młodych aktorów został nagrodzony gromkimi brawami.

Maja Okrajewska 8A



Fot.: Zuzanna Ziubińska

Szkolne Mikołajki

Dnia 6. grudnia w naszej szkole odbyły się Mikołajki zorganizowane przez Samorząd Szkolny. Nasi uczniowie musieli przyjść w czapkach Świętego Mikołaja. Niektórzy z nich zdecydowali się przebrać za Mikołaja. Klasa, która miała najwięcej osób w czapeczkach wygrywała!

Osoby przebrane na Mikołaja zostały nagrodzone przez organizatorów cukierkami, a osoby w czapkach nie były pytane podczas lekcji. Uczniowie byli bardzo zadowoleni i już nie mogą się doczekać kiedy odbędzie się kolejne takie święto.



Andrzejki w naszej szkole

30. listopada w naszej szkole Samorząd Szkolny wróżył uczniom. Byliśmy podzieleni na dwie grupy. Jedna z grup wróżyła na przerwach klasom 4-8 natomiast druga klasom 1-3. Dla najmłodszych wróżyły: Iga Mielcarz, Zuzia Ziubińska, Hania Ksit i Julia Krajewska. Każda z nich miała inną wróżbę np. wróżenie z kwiatów, z butów, losowanie trudnego zadania itp.. Dla starszych klas wróżyły: Ala Kościelna, Zosia Gąsiorowska, Zosia Dąbrowska, Maja Okrajewska i Antonii Radziszewski.

Wróżby dla starszych klas były bardzo podobne lecz były jeszcze kubeczki, z których można było wywróżyć czy będzie się mieć pecha w przyszłości czy nie. Swoje wróżenie ucz-

niowie zaczęli od długiej przerwy, a skończyli wraz z ostatnim dzwonkiem tego dnia.

Iga Mielcarz 8a

Światowy Dzień Misia

25. listopada w naszej szkole Iga Mielcarz wraz z Zuzią Ziubińską odwiedziły każdy oddział klasowy z zamiarem policzenia, ile w tym dniu osób przyniosło misie do szkoły. Oczywiście brały pod uwagę, ile osób było obecnych tego dnia w szkole, ponieważ liczba uczniów w klasach jest różna. Na podstawie zliczonych punktów obliczane były procenty. Klasy, które zajęły zaszczytne, pierwsze miejsce to: 8a, 6a, 1a, 1b, 2a, 2b, 2c, 3b. Drugie miejsce zdobyła klasa 6b, a trzecie miejsce klasa 5a.



Fot.: Hanna Wasilewska-Weiss

Konkurs na najlepszą gazetkę świąteczną

Miło nam poinformować, że znamy już wyniki konkursu na najlepszą gazetkę świąteczną, którego organizatorkami były: Pani Barbara Siedlecka oraz Pani Edyta Włodarska. Mimo wielu utrudnień, w salach lekcyjnych zawisły piękne, świąteczne gazetki. Wyniki konkursu dla kl. I-III: I miejsce kl. 2A, 2B, II miejsce: 1C, 3B, III miejsce: 3A, 2C, w kategorii kl. IV-VIII zwycięzcami jednogłośnie została klasa 7A, II miejsce zaś zajęły 8A i 6B. Trzecie miejsce na podium przypadło tym razem klasom: 7B, 8C, 4C i 6A. Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy.



Zawody z koszykówki

Dnia 23. listopada we wtorek o 8:20 zebrał się przed szkołą i wraz z panem Piotrem Michalskim wyjechaliśmy na zawody do Łomianek. Po przyjeździe sprawdzono nam temperaturę i zostaliśmy pokierowani do szatni.



Fot.: Nieznany

Szybko się przebraliśmy i zaczęliśmy rozgrzewkę. Okazało się, że gramy przeciwko trzem drużynom. Pierwszy mecz graliśmy przeciwko ekipie z Zielonek. Mecz wygraliśmy dużą przewagą - ponad 30. punktową. Drugi mecz był już o wiele cięższy graliśmy go z gospodarzami czyli z drużyną z Łomianek.

Szczególnie wyróżniał się chłopak z numerem 17. Gdy wybrzmiał dźwięk zakończenia ostatniej kwarty, patrząc na tablicę można było dostrzec wynik zadowolający dla Bieniewic mia-

nowicie 16:6. Ostatni mecz to była już czysta formalność, aby wygrać zawody na szczable powiatowym. Po zakończeniu wszystkich meczy przyszedł czas na wręczenie nagród – puchar za pierwsze miejsce! Myślę, że jak najbardziej zasłużony. Powrót do szkoły był pełen euforii, gdyż drużyna z Bieniewic (chłopcy) jedzie na zawody między-powiatowe!

Łukasz Bartko 8a

Miło nam poinformować, że dnia 22 listopada w Łomiankach odbyły się powiatowe zawody w koszykówce dziewcząt.



Fot.: Nieznany

Udział w zawodach wzięło sześć drużyn. Mimo zacieklej walki i wyrównanej gry reprezentantki naszej szkoły uplasowały się na drugiej pozycji. Dziewczęta zachwyciły ogromem determinacji i mimo minimalnej porażki ze Szkołą Podstawową w Łomiankach ostatecznie zajęły drugie miejsce.

Dziewczęta zagrały w następującym składzie: Maja Okrajewska, Zofia Sitarska, Zuzanna Ziubińska, Julia Krajewska, Hanna Ksit, Julia Gwiazda, Laura Adamska, Natalia Szypkę, Barbara Czernuszyn, Zuzanna Koceniak, Iga Sadowska, Iga Skrzecz.

Gratulujemy sukcesu i życzymy kolejnych.

Laura Adamska 8c



Zdjęcie gazetki, która zajęła zaszczytne I miejsce

DANIEL TAMMET

Jako dziecko Daniel ciągle płakał. Uderzał głową o ścianę, aż przychodziła jego mama i kotysała go do snu, nikt nie wiedział co jest z nim nie tak...

Pewnego dnia chłopiec miał atak padaczki, rodzina się bała, ponieważ dziadek chłopca zmarł podczas takiego ataku. Jednak atak zmienił coś w mózgu Daniela, zauważył to jego tata kiedy dał mu książkę o liczeniu. Chłopiec jednak widział coś poza jedynkami i dwójkami, przed jego oczami pojawiały się obrazki z liczbami takie jak błyskawica czy ciekąca woda. Niektóre były chropowate lub gładkie, głośne lub ciche.



Źródło: Internet

Daniel umiał obliczyć dużo, jego brat kiedyś go zapytał ile to $82 \times 82 \times 82 \times 82$, bez zastanowienia odparł - "45 212 176", miał oczywiście rację.

Chłopiec miał problem ze znalezieniem przyjaciół, a do tego zdiagnozowano u niego autyzm. Wiele rzeczy go przytłaczało, więc zawsze kiedy chciał się uspokoić, skupiał się na liczbach, które wirowały w jego głowie. Daniel napisał kilka książek i ma dobrą pamięć. Pewnego razu powiedział: "Zapamiętałem liczbę pi do 22514 miejsca po przecinku, a teoretycznie jestem niepełnosprawny. Chciałem pokazać wszystkim, że nic nie powinno przeszkadzać w spełnianiu marzeń".

Kajeta n Godzina 7b

ACHMAT HASSIEM



Źródło: Internet

Pewnego niedzielnego poranka, grupa ćwicząca do egzaminu na ratowników wodnych zaczęła robić to co muszą. Podzielili się na dwie grupy: pierwszą, która udawała, że tonie i czekała na pomoc i drugą, która miała za zadanie uratować pierwszą grupę. Achmat ze swoim bratem Tariqem byli w grupie pierwszej.

Mężczyzna zobaczył coś dziwnego w wodzie, wielki, ciemny kształt, którego nie mógł opisać. Zobaczył nagle płetwę rozbryzgującą wodę. Okazało się, że to rekin pływający w stronę jego brata. Mężczyzna, żeby odwrócić uwagę ryby, chlapał i robił dziwne ruchy. Taktyka zadziałała, jednak rekin zaczął płynąć w jego kierunku. Łódź wyłowiła Tariqę, ale na Achmata nie było czasu. Kiedy mężczyzna spojrzał w dół, zobaczył swoją nogę w paszczy rekina, jednak nagle podał mu dłoń jego brat...

Achmat ocknął się w szpitalu i zobaczył, że nie ma nogi i zaczął płakać. Kochał sport, a teraz nie miał jak go uprawiać. Wtedy odwiedziła go sportsmenka Natalie du Toit, która straciła nogę w wieku siedemnastu lat. Została pływaczką paraolimpijską i to samo zaproponowała Achmatowi. Kiedy Achmat wychodził na ostatni wyścig, publiczność dopingowała go krzycząc: "Chłopiec Rekin! Chłopiec-rekin!". Co ciekawe mimo, że mężczyzna stracił nogę przez rekina, zawsze popierał ich ochronę.

Kajeta n Godzina 7b

Dermatolog i Fryzjer

Na zajęciach z doradztwa zawodowego w klasie VIII a mieliśmy za zadanie zaprezentować wybrane zawody.

Pierwszym zaprezentowanym zawodem był fryzjer. Dziewczyny, które przedstawiały ten zawód przygotowały prezentacje oraz przyniosły dużo rekwizytów. Zorganizowały również konkurs o to kto szybciej zaplecie warkocza. Były dwie drużyny: dziewczyny i chłopaki. Dziewczynom poszło bardzo dobrze. Chłopakom już trochę gorzej, lecz każdemu udało się to zrobić i było bardzo wesoło. Na sam koniec przygotowano quiz dotyczący pytań z prezentacji i wygrane osoby dostały nagrody.

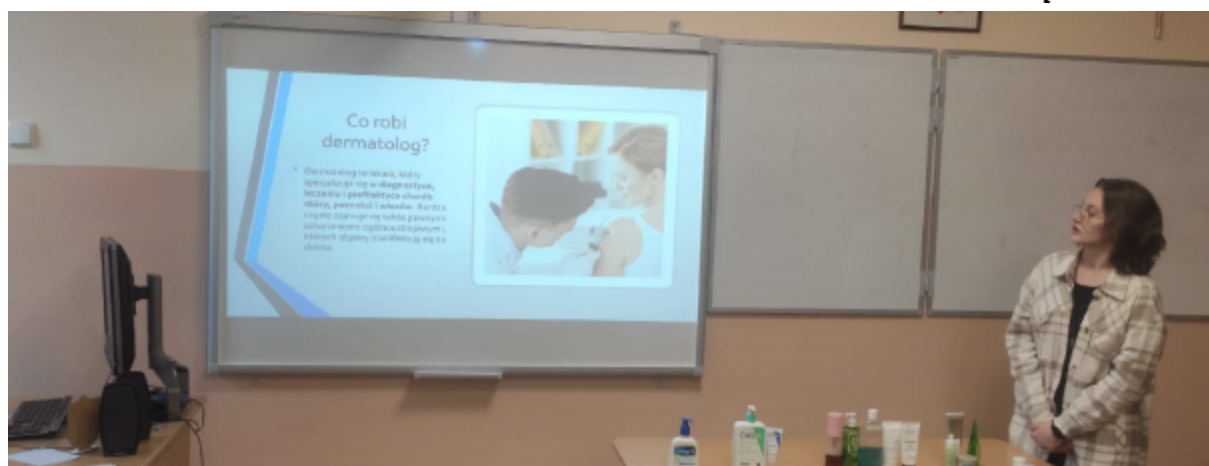


Fot.: Zuzanna Ziubińska

Drugim zawodem przedstawianym, przez grupę, w której uczestniczyłam, na naszych lekcjach był dermatolog. Dermatolog zajmuje się diagnozowaniem, leczeniem i profilaktyką chorób skóry, paznokci i włosów. Zawód dermatologa różni się od zawodu kosmetyka tym, że zajmuje się on głównie chorobami skóry, a kosmetyk zajmuje się odpowiednią dbałością o nią.

My również zrobiliśmy prezentację na temat tego zawodu. Pokazałyśmy klasie przykłady kosmetyków polecanych przez dermatologów. Podczas odtwarzanego przez nas filmiku wszyscy słuchali z zaciekawieniem. Na sam koniec, tak samo jak w poprzedniej grupie, był quiz. Nagrody w postaci słodczy zgarnęli wygrani. Wszyscy bawiliśmy się świetnie!

Zosia Gąsiorowska 8a



Fot.: Zuzanna Ziubińska

Wywiad z Naszą nauczycielką Panią Edytą Kurlej

-Ile lat pracuje Pani w naszej szkole?

W Szkole Podstawowej w Bieniewicach pracuję od 15 lat. Jestem pedagogiem terapeutą. Prowadzę zajęcia w zakresie: treningów ortograficznych, treningów technik czytania i pisania, czytania ze zrozumieniem. Prowadzę również zajęcia usprawniające rękę i umiejętności graficzne. Podczas zajęć stosuję różne elementy technik stymulujących rozwój umiejętności szkolnych uczniów. Staram się żeby podczas naszych spotkań nie zabrakło nam czasu na chwilę relaksu, odpoczynku.

Bardzo ważne jest dla mnie to, żeby uczniowie podwyższyli swoją samoocenę i motywację do działania oraz obowiązków szkolnych. Od trzech lat prowadzę również zajęcia z doradztwa zawodowego w 7 i 8 klasach. I na tych właśnie zajęciach mamy przyjemność się razem spotykać.

-Czy lubi Pani swoją pracę?

Planowanie kariery edukacyjnej i zawodowej jest bardzo ważnym i długotrwałym procesem. Istotne jest, żebyście poznali swoje zainteresowania i wiedzieli jak rozpoznać własne predyspozycje. Staram się wspierać Was w procesie podejmowania decyzji edukacyjno-zawodowych. Najbardziej lubię w swojej pracy momenty, w których to ja mogę uczyć się od Was. Dużą radość sprawia mi obserwowanie waszych postępów. Jako pedagog terapeuta staram się poszerzać swoją wiedzę i warsztat pracy.

-Jaki był Pani ulubiony przedmiot w szkole?

-W liceum była to zdecydowanie psychologia, którą zdawałam na ustnej maturze. W szkole podstawowej język polski i historia.

-O jakim zawodzie Pani myślała, będąc w naszym wieku i dlaczego wybrała Pani ten zawrót?



Fot.: Kacper Włodarczyk

Myślę, że w moim przypadku już w przedszkolu po cichu przygotowywałam się do pracy z dziećmi i młodzieżą. Wiedziałam, że to jest ta grupa wiekowa, z którą chciałabym spędzać dużo czasu. Lubię przebywać z osobami, które są spontaniczne, szczere, ciekawe świata, doceniają proste gesty. Gdzieś kiedyś przeczytałam, że praca z dziećmi może przypominać codziennie, że nie warto brać siebie samego i świata zbyt poważnie. Zgadzam się z tym w stu procentach. Jest to praca, która cały czas zaskakuje dlatego, że Wy uczniowie jesteście tak różni. W swojej pracy lubię to, że nie ma rutyny i powtarzalności i wciąż po tylu latach, mogę powiedzieć, że coś robię po raz pierwszy. Dziś np. pierwszy raz ktoś ze mną przeprowadza wywiad (śmiech). Zgodziłam się odpowiedzieć na Wasze pytania, bo sama zachęcam Was na zajęciach do tego, żeby poznawać ścieżki edukacyjne i zawodowe różnych osób. Trzymam mocno kciuki za Was !!! Za dokonanie przez Was właściwych wyborów odnośnie szkoły, czy pracy, a jeśli tak się nie stanie za pierwszym razem, żebyście nie bali się zmieniać swoich wyborów i szukać odpowiedniej dla siebie drogi. Może to Wy kiedyś przyjdziecie do szkoły i już jako jej absolwentki opowiedzie o swoich doświadczeniach? Byłoby mi bardzo miło móc Was gościć wtedy na zajęciach.

Jestem kojarzony ze Shrekiem

Jakiś czas temu miałam okazję porozmawiać z Panem Bartoszem Wierzbietą – znanym twórcą dialogów do m.in. takich filmów jak : *Uciekające kurczaki*, *Shrek*, *Potwory i Spółka*, *Asterix i Obelix: Misja i Kleopatra*. W związku z tym, że na naszych lekcjach języka polskiego poruszamy temat komizmu językowego w literaturze, chciałabym na łamach szkolnej gazetki podzielić się z Czytelnikami zdobytą podczas tej rozmowy wiedzą.



Źródło: Internet

- Edyta Włodarska (E.W): W jaki sposób udało się Panu wybić na tak wysoką pozycję tłumacza większości popularnych filmów animowanych? Proszę opowiedzieć trochę o sobie.

- Bartosz Wierzbiet (B.W): Miło mi to słyszeć. Myślę, że nie jest to kwestia tylko moich predyspozycji. Teraz po piętnastu latach pracy widzę, że pierwsze odcinki „Misia Jogii” nie są rewelacyjne. Wiele osób robi coś dobrze, ale to za mało. Dużą rolę odgrywa konsekwencja zawodowa. Od piętnastu lat nieustannie pochtania mnie wyłącznie praca nad tłumaczeniami filmów, sztuk teatralnych, oper. I nie bez znaczenia jest tu odrobina szczęścia. Tym szczęściem był Shrek 1. Motywująca jest sama praca nad takim filmikiem- świetnym w oryginale, a także dobór świetnych aktorów.

- E.W Skąd czerpie Pan inspirację? Być może ma Pan zwyczaj notować usłyszane gdzieś ciekawe stwierdzenia i włączać je do swoich dialogów?

- B.W: Nie, absolutnie nie. Chyba, że włączam je w

sposób nieświadomy. Ale zdarza się też od czasu do czasu, jak mi się spodoba jakieś powiedzonko, to deklaruje, że koniecznie muszę je wepchnąć do jakiegoś filmu, ale najczęściej potem zapominam.

- E.W: Czy często zdarza się konieczność tzw. „podrasowania” oryginalnego tekstu? I kiedy, w jakich sytuacjach decyduje się Pan odejść od sztywnego tłumaczenia?

- B.W: Zasadniczo w każdych sytuacjach. Wiele złych tłumaczeń bierze się stąd, że to nie jest tłumaczenie z translatoryki. Ten tekst docelowy powinien być przede wszystkim dobry i skuteczny.

- E.W: Wiele osób uważa, że polska wersja „Shreka” w porównaniu z wersją angielską wypada o wiele lepiej. Czym kierował się Pan tak swobodnie odchodząc w niektórych fragmentach filmu do oryginału?

- B.W: Efekt docelowy tłumaczenia to osiągnięcie wersji identycznej jak oryginał. Staram się powiedzieć coś równie śmiesznego po polsku. Ale polski humor i angielski znacznie się różni. To co bawi Anglików - Polaków niekoniecznie albo jest wręcz niezrozumiałym dla nas. Dubbing z definicji powinien być lepiej przyjęty przez polskiego widza, a oryginał nie. Czasami muszę odejść trochę od oryginału dla lepszego efektu komicznego. Zdarza się, że polskie kwestie brzmią dużo lepiej, a poza tym dokładny przekład bywa dużo dłuższy. Np.: Osioł: „Gadam, latam pełny serwis” (w wersji polskiej). A w angielskiej brzmi tak: Osioł: „Teraz jestem latającym i gadającym osłem”.

- E.W: Jaki jest Pana warsztat pracy? Czy w trakcie pracy wprowadza Pan kilkakrotnie korekty?

- B.W: Nie ma potrzeby robić tzw. Rybki. Staram się tłumaczyć po kolei tekst, który mam w oryginale. Na pewno pierwsza wersja zdania nie zawsze jest ostateczna, albo poprawiam chociażby akcenty emocjonalne. Kiedy czytam już cały gotowy tekst, to tych poprawek jest mało. Czasem zdarzają się poprawki na sali nagrań, gdy widzę, że coś aktorowi przeszkadza, albo mając aktora przed oczami wpadam na zupełny nowy pomysł, tak ad hoc. Robię też taką próbę na sali. Są to poprawki rzędu 2-3%. Zdarza się też tak, że ktoś inny w czasie nagrania wpadnie na jakiś fajny pomysł. Ale ostateczna decyzja należy zawsze do tłumacza. To on ma kreatywną kontrolę nad tekstem.

- E.W: Zapewne musi Pan wiedzieć wcześniej, przed przystąpieniem do tłumaczenia, jaki aktor będzie używał głosu danej postaci, i że np. w rolę Ośła wcieli się Jerzy Stühr, a nie kto inny. Czy tak jest w rzeczywistości?

- B.W: Tak, mogę się dowiedzieć wcześniej jaki aktor będzie się wcielał w daną rolę. Mam potrzebne dane techniczne: wiem czy aktor będzie grał szybko czy wolno. Np. Jerzy Stühr ma głos niski ale może być niewyobrażalnie szybki (grać szybko). Musi by ten aktor bardzo bliski (podobny) do aktora w wersji oryginalnej, bo inaczej to źle brzmi. Wolę takie sytuacje kiedy to tekst dopasowuje się do aktora. Jeśli chodzi o warstwę pozatechniczną, to można zastanawiać się nad tym dlaczego taki, a nie inny aktor wciela się w daną postać. Bardzo istotne jest kryterium rozpoznawalności. Możliwość odniesienia się do wcześniejszych kreacji filmowych aktora dodatkowo potęguje zjawisko komizmu. Myślę, że tak powszechnie rozpoznawalną kwestią jest tekst piosenki śpiewanej przez J. Stührę pt. „Śpiewać każdy może”. W „Shreku” Stühr wcielający się w rolę Ośła śpiewa: „Latać każdy może, trochę lepiej, trochę gorzej (...)”.

- E.W: Dlaczego Osiół w wykonaniu Ediego Murphyeego i Osiół w wykonaniu J. Stührę to dwie zupełnie inne postacie?

- B.W: Dla mnie są to nadal te same postacie. Są to te same efekty ale osiągnięte innymi środkami. W Polsce nie ma takich Murzynów, którzy mogliby wcielić się w tę rolę. Trzeba czerpać z tej postaci co innego, ale pod względem głupkowatości tej postaci J. Stühr jest jak najbardziej trafiony. Jest to jedna z nielicznych produkcji gdzie wszyscy wiedzieli od początku, że jest to specyficzna postać, że nie będzie możliwe u nas zagrać Ośła czarnoskórym aktorem.

- E.W: Myśląc o komizmie językowym z jakim mamy do czynienia w filmie „Shrek” dostrzegalne są wyraźne różnice w specyfice humoru Shreka i humoru Ośła. Zapewne postacie te celowo są zestawiane na zasadzie kontrastu. Jak mógłby Pan się do tego odnieść?

- B.W: Tak, zgadza się. Jest to jak najbardziej celowy zabieg. Shrek jest przez sporą część filmu postacią tragiczną. Rozumiemy jego wyobcowanie. Jest małym dzieckiem w środku potwora. Od początku ma problem z samoakceptacją. To nie ja to wymyśliłem, taki jest w oryginale. Jest to wielki, zielony Ogr i nie ma potrzeby, żeby być kimś innym. Osiół nie jest postacią wprost. Jest postacią najśmieszniejszą nie tylko ze względu na teksty dialogowe ale i dynamikę jego ciała (kręci się w kółko, skacze). Jest dynamiczny. Shrek zaś powolny, statyczny. Osiół jest najśmieszniejszy, bo od razu znalazł się w scenariuszu, po to by być śmiesznym. Od początku jest do tego wymyślony. A Shrek miał przejść ewolucję, tak jak księżniczka Fiona.

- E.W: Czy pod kątem językowym trudniej było przetłumaczyć Panu I, II czy III część „Shreka”? Czy też żadne z tych tłumaczeń nie sprawiało problemu w ujęciu tekstu w takie ramy, by z sukcesem został odebrany przez polską publiczność?

- B.W: Najtrudniejsza jest obiektywnie I część. Nie mam się wtedy na czym oprzeć. Niektóre rozwiązania sprawdziły się w pierwszej części, a w drugiej już nie. Na przykład bajkę o jakimś młynarzu, w krajach anglojęzycznych łatwo kojarzoną, zamieniłem na Żwirka i Muchomorka. A teraz okazuje się, że ten sam młynarz pojawia się na ekranie... W związku z tym u mnie nie może być kontynuacją, bo wszyscy widzą, że to nie Żwirek i Muchomorek. Trzeba było to zrobić na siłę. Bardziej oryginalne dialogi były w I części. W II i III części dialogi tylko popychają akcję. Trudniejsza z perspektywy czasu była I część. Zdawałem sobie sprawę z presji, by II i III część też była dobrze odebrana.



Źródło: Internet

- E.W: Czy fakt, że w tekstach widać duży żywioł potoczności ma sprawić, że Pana dialogi dotrą do każdego i każdego będą cieszyć i bawić?

- B.W: Tekst potoczny w moim rozumieniu to tekst dramaturgicznie nośny. Chodzi o to żebym mógł skupić się tylko na warstwie interpretacyjnej i nie musiał hamować swoich emocji. Staram się zaszkarbić sympatię polskich widzów poprzez starania o to, by zapominali oni, że są na filmie tłumaczonym i odbierali ten film w sposób emocjonalny.

- E.W: W Pana dialogach pojawia się wiele związków frazeologicznych. Czy korzystał Pan z jakiś źródeł czy też są one wymyślone przez Pana? Czy

korzysta Pan ze słowników języka polskiego i angielskiego?

- B.W: Słowniki? Absolutnie, nie! W ogóle nie jest mi to potrzebne. Związki frazeologiczne są w 95% utworzone przeze mnie, podobnie jak wszystkie odniesienia kulturowe przeniesione na grunt polski.

- E.W: Jakie rzeczy udaje się Panu przenieść na grunt polski z angielskiego?

- B.W: Niewiele jest takich rzeczy. Po polsku udawanie np. hip hopu jest żałosne. U Anglików jest bardzo czytelne. Na pewno nie udaje się przenieść akcentów. U nich te akcenty wywołują pewne skojarzenia. Takie rzeczy są po polsku nie do uzyskania. Poza tym nie mamy tyle mniejszości. W angielskim od razu jest rozpoznawalny wojskowy styl mówienia, skróty jakimi się posługują. U nich jest to śmieszne, a u nas tego nie ma. Jeśli chcemy, żeby postać była jakaś, na przykład trzy pingwiny wyglądają identycznie, ale jeden ma taki akcent inny taki. I po polsku jest to trudne, żeby ich rozróżnić. Można to jakoś rozwiązać zabiegami językowym np. jeden mówi mądrze, drugi mniej zrozumiale itp.

- E.W: Dowodem na sukces filmu „Shrek” są choćby cytaty z polskiej wersji Shreka, które krążą jako kulturowe powiedzonka. Czy typuje Pan jakiś tekst na kulturowy?

- B.W: Z tą kultowością bym nie przesadzał. Wiele osób mnie przekonywało, że rzeczywiście mówi się cytatami ze „Shreka”, ja osobiście nigdy nie słyszałem. Ale miło mi to słyszeć.

- E.W: Dziękuję za rozmowę. Życzę kolejnych sukcesów.

- B.W: Dziękuję.

Wywiad przeprowadziła

Edyta Włodarska

Recenzja książki „Rywalki”

„Rywalki” to pierwsza książka z serii autorki Kiery Cass. W uniwersum tej historii świat dzieli się na osiem grup społecznych: od pierwszej rodziny królewskiej do ośmiu bezdomnych praktycznie bez praw. Opowiada ona o dziewczynie (Americie Singer 5), która dostała się do eliminacji na żonę księcia Maxona. Mimo, że wszystkie pozostałe uczestniczki programu cieszą się z szansy na lepsze życie, America nie chce życia w pałacu przy chłopaku, którego nie kocha.

Pewnego dnia, takiego jak każdy inny, do rodziny Singer przychodzi list informujący, że każda dziewczyna w wieku od 16 do 22 lat może wziąć udział w konkursie. Nagrodą dla zwyciężczyni jest przyszłe miejsce na tronie. Główna bohaterka sceptycznie podchodzi do wyzwania i od razu odrzuca propozycję. Jednakże po namyśle i namową mamy oraz jej ukochanego chłopaka Aspena niechętnie ale jednak zgadza się.

Z biegiem czasu jej życie za murami staje się inne niż dotychczas- coraz bardziej wykwintne i bogate. Będąc w pałacu rodziny królewskiej poznaje nowe osoby, z którymi szybko się zaprzyjaźnia oraz zaczyna przekonywać się do księcia. Jednak nadal nie zamierza się z nim żenić.

Jak potoczą się dalsze losy bohaterki? Wybierze księcia, którego nie kocha ale zapewni jej życie godne królowej czy miłość, przez którą jednak będzie biedna i smutna? Tego wszystkiego dowiedzie się z serii książek „Rywalki”. Gorąco polecamy!

Asia Mrozek 7b, Marek Nowak 7b, Weronika So Prych 7b



RYWALKI

KIERA CASS

Recenzja Filmu Diuna

Ostatnio miałam okazję pójść do kina na ekranizację filmu „Diuna”.

Tytułowa Diuna to określenie planety mieszkających tam Fremenów atakujących na planetę Arrakis- trzecią co do układu planetarnego gwiazdy Kanopus. Głło niebieskie charakteryzuje się wiecznymi skwarami, hektarami piasku, w którym kryją się pustynne bestie - czerwie oraz tajemniczą przyprawą nazywaną melanżem, która potrzebna była do międzygalaktycznych podróży Atrydów.

Atrydzi to potężny ród chcący zawładnąć planetą, a ich antagonistami są Harkonnenowie, którzy od lat walczą o podobne względy.

Głową rodziny i całego rodu Atrydów jest Leto Atryda, który wraz z Jessicą - jedną z matek Bene Gesserit i synem Paulem zamierzają zmusić Harkonnenów do kapitulacji.

Pomimo wielu wątków filmu Paul jest jedyną postacią, która próbuje kierować sprawę ku zgodzie pokłóconych rodów za pomocą łączących faktów snami.

Fabulę filmu uzupełnia doskonale skomponowana muzyka przez Hansa Zimmera, która niczym niewidzialny bohater wprowadza widza w fantastyczny świat Diuny.

Jako że była to pierwsza część będę z niecierpliwością oczekiwać drugiej. Serdecznie polecam film wszystkim miłośnikom science-fiction i nie tylko.

Lena Adamska VII b

O T O P O C Z Ą T E K

D I U N A

Krwiożercze zwierzę czyli BMW E28 „Rekin”

Po sukcesie BMW E12 niemiecki koncern postanowił kontynuować serię 5, sama seria 5 była połączeniem luksusowej serii 7 i sportowej serii 3, co dawało nam wynik w postaci sportowego, dynamicznego samochodu z niemałą dozą luksusu. Nie bez powodu E28 było zwane „Rekinem”, nazwę tę zawdzięcza swojemu wyglądowi zewnętrznemu, konkretnie chodzi o przód samochodu, który wyglądem kojarzył się z rekinem, ze względu na wysuniętą jego górną część. Przejdźmy do aspektów technicznych, klient miał do wyboru sześć wersji silnikowych.

Największy silnik to benzynowe 2.0 litra o mocy 129km. Co ciekawe ten silnik był dostępny również w wersji z katalizatorem, co dawniej nie było takie oczywiste. W dzisiejszych czasach nie da się kupić nowego samochodu (z silnikiem spalinowym) bez katalizatora, a za wymontowanie go grożą bardzo duże mandaty. Dawniej za katalizator było trzeba dopłacać, ponieważ montując katalizator w samochodzie chronimy środowisko. Dziś jednak katalizator kojarzy się tylko tak, że samochód jest nieco mniej żwawy...

E28 rzecz jasna miało napęd na tylną oś. Szczerze mówiąc nie wiem czy jest jakikolwiek model BMW, który miał napęd na przód. E28 uznaje się jako konkurencję dla audi 100 „cygaro” ale są to samochody o zupełnie innym charakterze. Audi to „kanapowy” krążownik szos, zaś BMW mimo dozy luksusu to dynamiczne, zrywne auto o sportowym charakterze. Następcą E28 jest BMW E34, ale to już temat na zupełnie inny artykuł...



Ferrari Testarossa

Przygotowałem dla was informacje o Ferrari Testarossa - kolejnej legendzie mającą za sobą już ponad 37 lat, a produkowano ją od 1984 do 1996. A teraz trochę o samym aucie. Z fabryki wyszło ponad siedem tysięcy egzemplarzy, które potem przerabiano, ale auto nie odniosło wielkich sukcesów na torze. Lecz to nie na tor samochód ale bardziej na ulicę, bo też trzeba wiedzieć, że to super samochód klasy średniej i na tor i na ulicę.

Opowiem wam co to auto miało pod maską, a była to wielka V12 o pojemności prawie 5 litrów co dawało nam 390 koni. Taki silnik ten samochód rozpędzał w 5,3 sekundy do 100 km/h. Może nie jest to imponujący wynik ale na tamte czasy to było coś! Prędkość maksymalna to 295 kilometrów na godzinę. Waga tego auta wynosiła 1506 kilogramów, więc trochę ważył, przynajmniej sami. Ale to wygląd miał robić wrażenie i dźwięk, który był niesamowity. Obecnie auto kosztuje około 100 tysięcy euro, a na polskie złotówki to 500 tysięcy. Chętnych jest wielu.



Źródło: Internet

Ferrari 288 GTO

Ferrari 288 GTO to kolejny super samochód włoskiej marki, który był tak samo imponujący jak Testarossa. Auto to było produkowane tylko od roku 1984 do 1985 i nie wyprodukowano ich zbyt dużo - tylko 277 sztuk. Projekt powstał w Genewie w Szwajcarii na Geneva

startach w rajdowych mistrzostwach świata, jednakże nigdy w tej grupie nie wystartowało. Likwidacja grupy B w związku z wypadkiem Toivonen spowodowała zatrzymanie produkcji 288 GTO, przez co powstało jedynie 277 sztuk tego samochodu.



Źródło: Internet

Napisałem trochę o historii pojazdu, więc teraz czas na osiągi jakie generowało to Ferrari. Pod maską znajdowała się V8 o pojemności 2855 litra co dawało nam 400 koni i prędkość maksymalną, która wynosiła 305 kilometrów na godzinę i 4,8 sekundy do setki. Waga tego pojazdu wynosiła 940 kg, ale to była wersja ewolucyjna, zwykły model ważył ponad tonę. Koszt takiego Ferrari był bardzo wysoki, bo ponad 12,5 miliona, więc trudno znaleźć chętnych na zakup.

Ciekawostki o choince

Świąteczna choinka to przystrojone drzewko świerku lub jodły, rzadziej sosny.

W wielu kulturach żywe, zielone drzewo, zwłaszcza iglaste, uważane jest za symbol życia i odradzania się, a także symbol trwania i płodności.



Źródło: Internet

Jeszcze w okresie powojennym na wsiach polskich można było spotkać piękny wystrój całego domu wykonany ze słomy, kolorowych bibułek i gałązek świerku lub sosny, będący dziełem sztuki ludowej.

Już w VII wieku można znaleźć wzmiankę o choince, która być może jest pierwotnym wzorem dzisiejszego drzewka.

Choinka szybko rozprzestrzeniła się w protestanckich krajach Europy, a wraz z emigrantami zawędrowała za ocean.

Połączono też choinkę z szopką, dzięki czemu tradycja katolicka i ewangelicka spłyły się ze sobą.



Źródło: Internet

Na polskiej choince musiała znaleźć się gwiazda, papierowe aniołki i kolorowe łańcuchy.

W Polsce pierwsze bombki choinkowe pojawiły się w XIX wieku.

Początkowo bombki sprowadzano do Polski z zagranicy, a głównie z Norymbergi, która była ich prawdziwym zagłębiem. Ozdoby z Norymbergi były w Polsce bardzo popularne.

Pierwsza choinka na Placu św. Piotra w Watykanie pojawiła się na Boże Narodzenie 1982 roku, w czwartym roku pontyfikatu Jana Pawła II.

Kacper Gołębiewski i Michał Zambost 6a



Źródło: Internet

Szlachetna Paczka - podziel się z innymi!

W dniach 30 listopada - 12 grudnia 2021 roku w naszej szkole została przepro-



Fot.: Kacper Włodańczyk

wadzona akcja Samorządu Uczniowskiego i Szkolnego Klubu Wolontariatu, mająca na celu pomoc najuboższym osobom w naszym kraju. Jak co roku nasi uczniowie spisali się znakomicie i udało się zebrać mnóstwo podarunków dla najbardziej potrzebujących. W dniu 21. grudnia delegacja szkoły przekazała Szlachetną Paczkę dla Seniorów w sołectwach Bieniewice, Konstantów i Nowe Fasz-

Iga Mielczarz 8a



Świąteczna Zbiórka Żywności

26. listopada wystartowała XXV edycja Świątecznej Zbiórki Żywności pod hasłem „Święta godne, a nie głodne”.

Każdego roku Polacy pokazują, że mają wielkie serca, dzieląc się tym co mają z osobami, które potrzebują naszej pomocy.

Co roku dołączają do zbiórki bardzo licznie również wolontariusze z naszej szkoły. I tym razem, pomimo trwającej pandemii, nie mogło być inaczej. Przez dwa dni, 26. i 27. listopada, czterdziestu sześciu wolontariuszy ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Bieniewicach, zbierało żywność dla najbardziej potrzebujących, w marketach na terenie Błonia i Leszna.

Udało im się zebrać ponad tonę produktów, które trafią na świąteczne stoły ludzi najbardziej potrzebujących. Dziękujemy za bezinteresowną pomoc i trud włożony w służbę drugiemu człowiekowi.

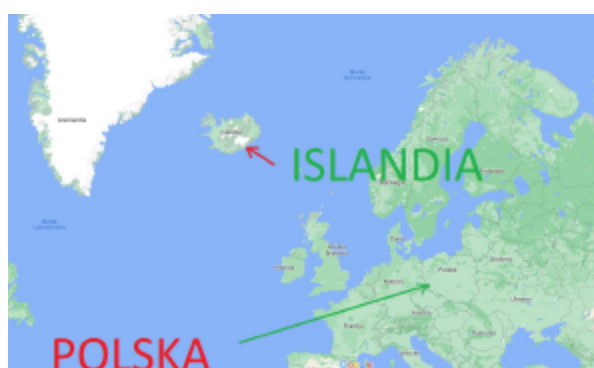
Aleksandra Dziugała 8A



Gorąco...Zimno...Wietrznie...

Zdecydowanie Islandia!

Wyobraźmy sobie krainę, gdzie owiec jest dwa razy więcej od ludzi, a na łąkach pasą się również niskie konie przywiezione przez Wikingów, zwane Islanderami. Dodajmy do tego brak potrzeby istnienia różnych nazwisk, przecież wystarczy dodać



Źródło: Internet

do imienia ojca końcówkę „córka” albo „syn” i wiadomo już o kogo chodzi. Dla przykładu będą to: Ola Marekdóttir czy Zuza Krzysztofson. Do pełni szczęścia niestety brakuje upałów latem - maksymalnie 15-20 stopni oraz dłuższego dnia zimą, ale to chyba jedyne minusy, które znaleźliśmy zwiedzając Islandię.

Kto przybył przypadkiem na „chwile” do tej pięknej wyspy, chce pozostać na dłużej, bo zdarzają się przypadki, że ktoś już zostaje na lata. Łatwo spotkać rodaków i usłyszeć język polski, są tutaj największą grupą, około 40% wszystkich imigrantów.

Zdecydowanie jest co zwiedzać o dowolnej porze roku, choć polecamy lato albo zimą, które to pory roku są tu bardzo umiarkowane i raczej wilgotne. Można przyjechać...znaczy przylecieć samolotem na przedłużony weekend lub tydzień – atrakcji nie zabraknie na kilka pobytów.

Jeśli decydujemy się na krótki pobyt i wypadki wokół stolicy – Reykjavíku – to do dyspozycji mamy najbardziej popularne (i niestety zatłoczone) obowiązkowe miejsca do zobaczenia. Otóż największe wrażenie robią na nas liczne wodospady, czarne plaże, rwiste rzeki, lodowce, bulgoczące czy wybuchające gejzery oraz geotermalny basen Blue Lagoon (po islandzku Bláa Lónið). I to wszystko w granicach około 100-200 kilometrów wokół głównej metropolii wyspy, tworząc tzw. Złoty Krąg (z ang. „Golden Circle”) atrakcji, które zwiedzamy w ciągu kilku dni, wracając każdego dnia na nogę wokół Reykjavíku.

Dla osób i rodzin zdecydowanych na dłuższy pobyt, rekomendujemy wynajem mniejszego lub większego kampera i pobyt na bardzo dobrze zlokalizowanych wokół całej Islandii kempingach. Dużym ułatwieniem podczas jazdy jest jedna główna droga wokół całej wyspy o dumnej nazwie „1” o długości około 1345 kilometrów. Nie jest to autostrada, lecz szeroka, dobrze oznaczona żółtymi słupkami, jednopasmowa droga na ogół bez pobocza, z wyznaczonymi miejscami do fotografowania i



Źródło: a utor



Vik—czarna plaża—Źródło auto-

krótkiego odpoczynku czy posiłku. Jest bezpiecznie, lecz trzeba wyęźać wzrok, bo owce w niektórych regionach tego kraju lubią wejść na drogę i przyjrzeć się kto zwiedza ich tereny.

Dzięki oddaleniu od zatłoczonej turystami stolicy, podczas podróży wokół wyspy, możemy zwiedzić kilka przepięknych lodowców, pokrywających się tymczasowo nieczynnych wulkanów. Tymczasowo, gdyż co kilka lat dochodzi do aktywności któregoś z nich, a od pamiętnego wybuchu w 2010 roku, blokującego ruch lotniczy w całej Europie na kilka tygodni wulkanu pod lodowcem Eyjafjallajökull (wym. ['ei.ja.fjat.la.joe.kytl]). W marcu 2021 roku uaktywnił się znowu niewielki krater o nazwie Fagradalsfjall, tryskając aktywnie lawą, tworząc niesamowitą atmosferę wyczuwalnej w powietrzu siarki i widoku „rzeki” płynącej magmy tuż obok nas.

Latem możemy się kąpać w gorących źródłach czy dzikiej rzece, natomiast zimą polecamy wycieczkę na jezory lodowcowe, gdzie możemy zwiedzić tworzące się jaskinie pod czapą lodu i śniegu. Niedaleko Reykjavíku jest również możliwość wejścia, a w zasadzie wjazdu w dół 110 metrów, specjalną windą do wnętrza wygasłego wulkanu. Natomiast na północno-zachodniej części Islandii mamy przepiękne fiordy i jedyną „żółtą” plażę poza tymi naturalnymi, czarnymi z piasku wulkanicznego, który jest niczym mak.

Nie sposób opowiedzieć wrażenia z tych widoków – islandia.spbieneniwece.edu.pl oraz porównania jak wygląda ta kraina zimą, a jak latem. Gorąco polecam!

Bartosz Kaczyński



Blue lagoon—Źródło autora

Rzodkiewka

To warzywo jest krewniaczką brukselki, kalafiora i brokułów, wyhodowana została najprawdopodobniej w średniowiecznej Europie. Tym razem chodzi o rzodkiewkę.

Ma ona kilka odmian – są czarne, białe i jak te najpopularniejsze – różowe. Rzodkiewki rosną od trzech tygodni do miesiąca, więc kilka tygodni po zasadzeniu można je już zbierać. To warzywo bardzo niskokaloryczne – w 100 gramach zawiera jedynie 14 kcal! Jest skarbnicą błonnika, witamin z grupy B, potasu, wapnia, fosforu, magnezu, żelaza i siarki, której zawdzięcza swój ostry smak.



Źródło: Internet

Dietetycy polecają rzodkiewkę na odchudzanie, ponieważ przyspiesza ona metabolizm. Poza tym poprawia pracę jelit i zmniejsza apetyt.

Papryka

Zielona, czerwona, żółta, a nawet pomarańczowa – w takich odmianach występuje papryka. W medycynie naturalnej Ameryki Środkowej i Południowej znalazła się ok. 6000 lat temu. Do Europy nasiona papryki przywiózł Diego Chanca, który towarzyszył Kolumbowi podczas jego drugiej wyprawy w 1493 roku.



Źródło: Internet

Właściwości papryki różnią się w zależności od jej odmiany, ale te ostre doskonale rozgrzewają oraz wpływają na poprawę krążenia krwi. Dodatkowo sprawdzają się, gdy chcemy przyspieszyć proces spalania tłuszczu. Witaminy zawarte w papryce poprawiają stan skóry, włosów i paznokci. Papryka jest składnikiem diety hiszpańskiej, pozwala zachować kondycję i doskonałe samopoczucie, wzmacnia odporność, dlatego należy ją spożywać przez cały rok.

Marta Zaleska 6a



autorka rys. Patrycja Wyrzykowska (7a)

Znalazłam ją na skraju lasu. Po cichu do niej podeszłam. Nagle mnie zauważyła.

- Kim ty jesteś? ! – krzyknęła pytająco.

- Jestem Alicja, nie musisz się mnie bać.

- Powiedziałam spokojnym tonem.

- Skąd mam mieć pewność, że nic mi nie zrobisz? – Zapytała wymachując patykami w moją stronę.

- Gdybym miała zamiar coś ci zrobić to bym już to dawno uczyniła.

Po tych słowach nieznajoma trochę ochłonęła.

- Jak masz na imię? – zapytała Alicja.

- Jestem Iwona. – powiedziała dalej trzymając broń w rękach.

Nagle usłyszałyśmy dzwonek na lekcję.

- Proszę nie mów o tym nikomu i spotkajmy się po lekcjach przed szkołą. – powiedziała czarodziejka na co druga uczennica przytaknęła.

Po południu dziewczyny poszły do Alicji domu. Tam zastanawiały się dlaczego czar nie zadziałał na Iwonę. W tym czasie obie zaufały sobie i dobrze się bawiły. Po paru godzinach zgłodniały, więc postanowiły coś ugotować.

Nagle ogień wyrwał się spod kontroli i zaczął swoją podróż po kuchni. Wtedy Iwona poczuła dziwną więź z ogniem. Przez jej oczy przeszedł mały płomyczek i wtedy zrozumiała, dlaczego Mruczek nie wymazał jej pamięci. Dziewczyna po krótkiej walce z żywiołem ugasiła pożar.

Od tamtej chwili dziewczyny razem szlifują swoje umiejętności, pomagają światu w poszukiwaniu kolejnych władców żywiołów.

Morsowanie

Morsowanie to wchodzenie do lodowatej wody, w sezonie jesienno-zimowym. Pierwszy raz zamorsowałam cztery lata temu w wieku 9 lat w Grodzisku Mazowieckim. Weszłam wtedy do wody na 30 sekund, lecz tylko do kolan, bo było mi tak zimno. Natomiast moje najdłuższe wejście trwało aż 16 minut. Żeby zacząć morsować warto porozmawiać z doświadczoną osobą i dowiedzieć się co jest potrzebne i jak będzie przebiegać pierwsze wejście do wody i na co należy się przygotować.

Oto potrzebne rzeczy:

- Kostium kąpielowy/kąpielówki
- Buty do wody, ponieważ nie wiadomo na co wejdziemy na dnie
- Ręcznik (dla chętnych można też zrobić morowe poncza z imieniem i z logiem błońskich morsów na plecach) na wytarcie po zimnej kąpieli
- Rękawiczki, bo zazwyczaj najszybciej zimno robi się w dłonie
- Czapka, ponieważ łatwo jest się wychłodzić przez głowę
- Karimata lub jakaś podkładka, żeby można było na czymś stanąć podczas rozbierania i ubierania oraz torebka foliowa do wrzucenia do niej mokrego kostiumu czy butów. Jak przebiega morsowanie?

Przychodzimy około 10 minut wcześniej i zaczynamy rozgrzewkę. Zdejmujemy części ubrania (zaczynamy od butów potem spodnie po czym po kolei kurtka, bluza i koszulka na koniec).



Źródło: Archiwum Prywatne

Ważne, żeby nie być spoconym. Potem szybko wchodzimy do wody nie zamaczając rąk i oddychając spokojnie. Od razu po wejściu możemy czuć na naszych nogach takie delikatne klucio - szczypanie, ale to będzie trwać około 30 sekund i przestanie.

Podczas pierwszych wejść stoimy maksymalnie 5 minut, ale z każdym następnym wejściem możemy przedłużać czas o 30 sekund. Po wyjściu z wody szybko się przebieramy, żeby nie zmarznąć. Gdy po wyjściu zaczniecie mieć drgawki to normalne i właśnie tak organizm się ogrzewa i przy okazji spala tkankę tłuszczową. Ważne jest to, aby nie siadać przy niczym ciepłym po to, aby organizm sam się ogrzał. Najlepiej jest się ruszać.

Teraz morsuję regularnie w każdą niedzielę o 11.30 i co dwa tygodnie w czwartek o 18.30 wraz z moją siostrą Polą i tatą na Glinkach w Błoniu. Podałam godziny wejścia do wody, ale zawsze trzeba być trochę wcześniej). Wszystkich serdecznie zachęcam do przybycia.

Iga Mielcarz 8a

Śmieszki i Heheszki

Mała dziewczynka stoi na ulicy i płacze. Przechodnie pytają:

- Dlaczego płaczesz?
- Bo się zgubiłam!
- A jak się nazywasz?
- Nie wiem...
- A znasz swój adres?
- Tak: wu - wu - wu - kropka - basia - kropka - pe - el.

Rozmowa między dwoma przedszkolakami:

- Gdzie się urodziłaś?
- Na wsi. A ty?
- W szpitalu.
- A co ci było?

Dwóch chłopców rozmawia w przedszkolu:

- Mój tata pływa w Marynarce - chwali się pierwszy.
- A mój w kąpielówkach - odpowiada drugi.

Rozmawiają dzieci w przedszkolu:

- Mój tata jest pilotem - chwali się jeden.
- A mój tata pilotem włącza telewizor - replikuje drugi.

Dwaj chłopcy jadą pociągiem. Jeden z nich wyciąga kanapkę i zaczyna jeść. Drugi szeptem na-

pomina go:

- Nie jedz tak głośno, bo cię konduktor usłyszy i wyrzuci z pociągu.
- Za co? - dziwi się właściciel kanapki.
- Tu jest wyraźnie napisane, że zabrania się przewożenia materiałów żrących.
- Musisz mi dać połowę czekolady – stwierdza brat.
- Ale dlaczego? – Protestuje młodsza siostra.
- Bo gdyby nie ja, to mama nigdy by ci tej czekolady nie kupiła.

Rozmowa kolegów z gimnazjum:

- Chodzę z Izą, bo jest zupełnie inna niż wszystkie dziewczyny.
- Tak? A co w niej takiego innego?
- Ona jedna chce w ogóle ze mną chodzić.

Michał Zabost 6a



Kącik poezji

Wiersze Świąteczne

Jerzy Ficowski – „W grudniową noc”

W noc grudniową księżyc świeci, Biały śnieg się skrzy,
Cicho wszędzie, śpią już dzieci, Cudne mają sny.
Spiesz się, spiesz się Mikołaju! Zejdź z wysokich wzgórz,
Grzeczne dzieci cię czekają.

Tadeusz Kubiak – „Biegały ptaszki”

Biegały, ptaszki biegały po śniegu jak płótno białym.
Stukały dzióbkiem w okienko:
– Rzućcie nam prosa ziarenko!
Ziemia na kamień zmarznięta.
– Czy o nas nikt nie pamięta?
Wybiegły dzieci z przed szkoła, sypią ziarenka na pole.
Ptaszki ziarenka zebrały dalej – frrr – poleciały
Pokój na ziemi ludziom, a w niebie cisza gwiazd,
grają anieli, świat się chlebem dzieli.
Świat ma dziś świąteczny blask...
Pięknych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia!
Dużo śniegu, smacznej rybki, lekkiej i niegroźnej chrypki,
uśmiechu od ucha do ucha i pogody ducha
w nadchodzące święta życzy ...

PRZYGODY SZTEFANA

KOMIKS

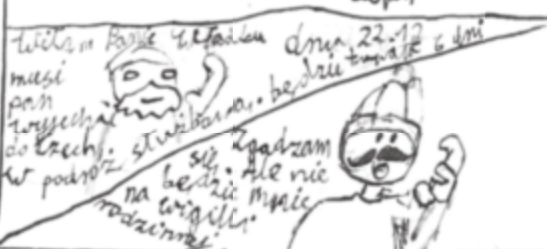
W niedziele 2 tydzień przed świętami Stefan i jego siostra wyruszyli po choinkę.



W DOMU...



Nagle do Stefana zadzwonił telefon



Wjeżdżam w noc 26.12 najwcześniej będę w Czechach.



NAJLEPSZE ŚWIĘTA TO TE SPĘDZONE Z RODZINĄ



ZŁOTE MYŚLI NA ZAKOŃCZENIE

„Język jest potężniejszy od miecza.”

- Eurypides

„Najważniejszy w każdym działaniu
jest początek.”

- Platon

W następnym numerze:

- Relacja z obozu narciarskiego klas IV- VIII
- Jak spędziliśmy Święta Bożego Narodzenia ? - relacja uczniów
- Recenzja książki
- Recenzja filmu
- Nasze pasje
- Moje postanowienia noworoczne- sonda wśród nauczycieli i uczniów
- Wywiad z naszą nauczycielką P. Katarzyną Mielcarz
- Kolejne akcje Samorządu Szkolnego
- I wiele, wiele innych...

Redaktor naczelny: Laura Adamska

Zespół redakcyjny: M. Rupieta, K. Włodarczyk, M. Osiński, O. Gościniak, W. Majunka, I. Mielczarz, M. Okrajewska, Ł. Bartko, Z. Ziubińska, Z. Gąsiorowska, K. Godzina, A. Mrozek, L. Adamska, M. Zaleska, M. Zabost, Z. Burzycka, M. Szymańska, Oliwia Olczak, Weronika Soprych, Marek Nowak, Basia Ryszka, Kacper Gołębiowski, Anieli Dobrowolska, Aleksandra Dzygała, Zuzanna Białek, Wanessa Szypuła

Opiekun redakcji: Edyta Włodarska

Kontakt: edyta-wlodarska1@wp.pl

Spotkania Redakcji: czwartek 14.30-15.15, sala 25